GŁOS POMORSKI

Nr. 101 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 15 mk.**

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji mies. **250** mk., kwart. **750** mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie **275** mk., kwartalnie **825** mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.**

Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 20119. Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Dla Wojew. Pomorskiego i Poznańskiego: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 25 mk., w dziale reklamowym na stronie i 3-łamowej przed tekstem 170, w śród tekstu 200, za tekstem 150, dla innych wojew. 50% nadwyżki, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 2 mk. niem., w dziale rekl. na stronie i 3-łam. przed tekstem 12 mk. niem., w śród tekstu 15 mk. niem., za tekstem 10 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.** Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja Administracja: Grobłowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** czwartek, dnia 27 go kwietnia 1922 | Telefon Nr. **50** i **51**.

Konferencja genueńska.

Traktat niem.-rosyj. groźbą dla Polski i Francji.

WIELKA MOWA POINCAREGO.

Paryż. (PAT-Havas.) Prezydent ministrów Poincare na posiedzeniu inauguracyjnem rady generalnej departamentu Mozy oświadczył, iż Francja nie może się czuć zadowolona, dopóki nie będą ściśle wykonane klauzule traktatu wersalskiego, dotyczące odszkodowań. Mówca podkreślił pragnienie Francji zmniejszenia ciężarów wojskowych i przeciwstawił temu istnienie w Niemczech organizacji rzekomych policji, mających w razie wojny być zjawiskiem armji. Przechodząc do sprawy odszkodowań, Poincare przypomniał termin 31 maja, w którym Niemcy muszą się zastosować do programu komisji odszkodowaczej. Jeżeli Niemcy będą się sprzeciwiały, wówczas mocarstwa sprzymierzone staną wobec konieczności zastosowania środków, których użycie za wspólnem porozumieniem byłoby nieskończenie pożądanem, a które w myśl traktatu mogą być zastosowane przez każdy z zainteresowanych narodów.

Traktat niemiecko-rosyjski zawarty w Rapallo, uświęca zbliżenie dwuch państw, mogące stać się groźbą bezpośrednią dla Polski, pośrednią dla Francji.

Opinja publiczna Francji nie byłaby zaskoczona tem, gdyby ogłoszenie traktatu w Rapallo pociągnęło za sobą rozwiązanie konferencji genueńskiej. Jednak delegacja francuska przyczyniła się do pełnej względności uchwały, skierowanej pod adresem Niemiec. Niezależnie od tego Francja trzyma się stale swoich zasad wykluczenia z pod kompetencji konferencji kwestji odszkodowań i rozbrojenia. **Francja cofnie się od współpracy, jeżeli nie będzie mogła zapewnić zwycięstwa swoim poglądom w tej sprawie.** Francja pozostanie w Genui jedynie pod warunkiem, iż nie zostaną poczynione żadne ustępstwa Niemcom i Rosji. Francja będzie usiłowała przekonać sprzymierzonych, iż najlepszym sposobem uchylenia niebezpieczeństwa jest, mieć do niej zaufanie i nigdy nie odpowiadać oznakami słabości na usiłowania przestraszenia.

SPRAWY KOLEJOWE.

Genua. (PAT-Stefani.) 25 bm. po poł. odbyło się posiedzenie komisji kolejowej, wybranej przez komisję gospodarczą. Uchwalono tekst rezolucji, który będzie przedłożony komitetowi organizacyjnemu.

SPARWY TRANSPORTOWE.

Genua. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji transportowej wywiązała się dłuższa dyskusja między delegatami Wielkiej a Małej Ententy. W imieniu ostatniej delegat Jankowicz zaprotestował przeciwko wprowadzeniu w życie paragrafu 41 protokółu w Porto Roso. Paragraf ten wypowiada się przeciwko zakazowi wwozu i wywozu. W sprawie tej rzeczoznawcy angielscy i francuscy zajęli stanowisko pojednawcze, przyznając rację odnośnemu sprzeciwowi Polski i Małej Ententy.

Genua. (PAT.) We wtorek komisja transportowa ukończyła swoje prace. Minister Narutowicz, zapytany przez korespondenta PAT o wyniku prac oświadczył, że komisja transportowa osiągnęła konkretne wyniki. Za pierwszy z wyników tych uważa Narutowicz wyznaczenie w najbliższej przyszłości konferencji przedstawicieli zarządów kolejowych całej Europy.

ODPRAWA DLA LITWY.

Genua. (PAT.) Na posiedzeniu **komisji transportowej** delegacja litewska oświadczyła, że poprawa tranzytowa na terytorjum państwa litewskiego nie może być dokonana, ponieważ część terytorjum tego okupowana jest przez Polskę. Przewodniczący komisji, Jabot, zwrócił uwagę, iż oświadczenie to nie dotyczy obrad komisji, nie udzielił nikomu w tej sprawie głosu i nie dopuścił do umieszczenia jej na porządku dziennym.

KONFERENCJA LLOYD GEORGE'A Z BARTHOU.

Genua. (AW.) Lloyd George, oraz kilku członków delegacji angielskiej, prywatnie byli zaproszeni przez Barthou na śniadanie w willi Raggio. Premjer angielski i francuski w cztery oczy rozważali sprawy bieżące konferencji. W szczególności rozmawiano o usunięciu z porządku dziennego rozpraw nad nawiązaniem stosunków z Rosją. Obaj mężowie stanu uważają, że konferencja przedewszystkiem teraz zająć się winna wykonaniem programu ustalonego w Cannes. Pod tym względem pomiędzy Lloyd George'em a Barthou panuje zupełna jednomyślność poglądów. Uczestnicy śniadania zauważali serdeczny nastrój, panujący pomiedzy premjerem francuskim a angielskim, który ostatecznie rozwiał wszystkie chmury, zawisłe nad konferencja podczas dni ostatnich.

Prace Sejmu.

POSIEDZENIE SEJMU.

Warszawa. (PAT.) Na wtorkowem posiedzeniu klub N. P. R. wniósł interpelację w sprawie zbrodniczej akcji niemieckiej na G. Ślasku.

Na zapytania posła **Gdyka,** (Nar. Chrz Klub Rob.) co rząd uczynił w sprawie zatargu między właścicielami domów, a dozorcami w Warszawie, min. pracy Darowski przedstawił akcję podjętą przez rząd i prosił Sejm, aby ustawę o nadzwyczajnej komisji rozjemczej rozciągnął również na zatargi z dozorcami domów. Odnośną nowelę rząd przesłał na ręce marszałka Sejmu i prosi, aby ją w pierwszem czytaniu przyjęto. Sejm zgodził się na to. Sprawę odesłano do komisji prawniczej.

Następnie Sejm przekazał komisjom ustawę o wyłącznościach przemysłowych i handlowych, ustawę w przedmiocie zmiany ustaw niemieckich o sądach przemysłowych i kupieckich i ustawę o podniesieniu dodatku za wysługę lat cywilnych funkcjonarjuszy państwowych.

Poseł **Wojanowski** w imieniu komisji administracyjnej złożył sprawozdanie o ustawie o gminie wiejskiej. **Komisja oświadczyła się za gminą zbiorową.**

Różni mówcy wytykali braki w ustawie, zwracali uwagę, że należy sprawę tę odłożyć do przyszłego Sejmu.

Poseł Putek (P. S. L.) zgłosił rezolucję, aby nad projektem ustawy Sejm przeszedł do porządku dziennego. Rezolucję tę odrzucono, a rozprawę szczegółową nad ustawą odroczono.

Poseł **Głąbiński** (Zw. L. N.) uzasadniał nagłość **wniosku w sprawie zbrodniczych gwałtów niemieckich na G. Śląsku.** Wniosek brzmi:

Wzywa się rząd, aby nie ograniczył się do wręczenia Radzie Ambasadorów noty, zwracającej jej uwagę na prowokacyjną działalność orgeschowców na G. Śląsku, lecz aby nie spoczął, dopóki rządy sprzymierzone aktycznie nie położą kresu bandyckim metodom politycznym Niemców na G. Śląsku i, aby wszelkich dołożył starań dyplomatycznych, by przejście polskiej części G. Śląska w ręce władz polskich a części przyznanej Niemcom w ręce zarządu niemieckiego nastąpiło jaknajspieszniej. **Nagłość tego wniosku i jego meritum przyjęto jednomyślnie bez dyskusji.**

Z OBRAD KOMISJI SEJMOWYCH.

Warszawa. (PAT.) **Komisja skarbowo-budżetowa** pod przewodnictwem posła Osieckiego przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o umorzeniu obligacji 5 proc. długo-terminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z roku 1920, spłaconej na poczet nadzwyczajnej daniny państwowej.

Na posiedzeniu **komisji do badania kryzysu w handlu i przemyśle** pod przewodnictwem posła **Gdyka** (Chrześc. Nar. Klub Rob.), przedstawiciel Min. Skarbu oświadczył, że wniosek w sprawie doraźnej pomocy dla bezrobotnych będzie w tym tygodniu rozpatrywany przez Radę Ministrów.

Giełdy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26 kwietnia. (AW.) Dolary 3885—3910, marka niem. 14,50. Dewizy: Belgja 333—336, Berlin 14,50—14,75—14,70. Londyn 17 200—17 325, Nowy Jork 3915 — 3917½, Paryż 352—355½—364, Praga 76½. Szwajcarja 755—761, Wiedeń 51½, Włochy 217.

Warszawa, 25 kwietnia. (PAT.) Giełda zbożowo-towarowa: pszenica franco Warszawa 18 500, groch 19 250, owies franko Warszawa 12 900, siemię lniane 21 500—22 500, otręby pszenne 8 500.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Poznań, 26. 4. (AW.) **Urzędowe notowanie: mk. niem.** 14,55—14,50. Obrotów dokonano na 1 375 000 mk. niem.

Kwilecki Potocki 210, Pozn. Bank Ziemian I—III 280, IV 250—240—245, Bank Związku 230, Arcona 320, Barcikowski 180, Browar Krotoszyński 570, Cegielski I—VII 225, Centrala Roln. 210, Centr Skór 275, C. Hartwig 160, Hartwig Kontorowicz 520—540, Hurtownia Drog. 160, Juno 330, dr. Roman May 590—600, Patria 595, Spółka drzewna 795—780, V 731—735, Wagon Ostrowo 235—230, Włókno 250, Wytwórnia Chemiczna I—II 270—255, III 175—170.

Notowania nieoficjalne: Bank Pozn. 155—157, Przemysłowców 245—250, Dom Konfekcyjny 480, Drzewo Wronki 275—270, Iris 100, Kabel I 154, Popiernia Bydg. 210—235, Pneumatyc 175, Cri 200, Wiel. Huta Miedzi 260, Wytwórnia Maszyn Młyńskich 310, Wytwórnia chemiczna Krotoszyn 175.

Poznań, 26 kwietnia. (AW.) Żyto 13 800, pszenica 17 200—18 600, jęczmień 10 000—11 800, jęcz. browarowy 11 000—11 500, owies 12 000—12 500, mąka żytnia 70% 17 600—18 600, pszenna 65% 25 000—26 000, ospa żytnia 9 300, pszenna 9 000.

Reszta bez zmian.

Poznań, 26 kwietnia. (A. W.) Bydło rogate I. 34—35 000, II. 23—24 000, III. 10 000; cielęta I. 32—33 000, II. 62—28 000; świnie I. 66—68 000, II. 62—64 000, III. 52—56 000; owce I. 29—30 000, II. 22—24 000.

Spędzono: wołów 18, buhai 83, jałówek i krów 194, cieląt 750, owiec 158, świń 1387.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 25. 4. (PAT.) **Kursy dewiz:** dolary 252,24—252,76, funty szterl. 1116,35—1118,65, guld. holenderskie 9590,60—9609,40, franki franc. 2347,65—2352,35, marka polska 6,41—6,44, wypłata na Warszawę 6,38 i pół—6,41 i pół, wypłata na Poznań 6,28 i pół—6,31 i pół. W Berlinie notowano markę polską 6,37, noty Kriesa 7.

Gdańsk przeciw wywozowi do Polski artykułów pierwszej potrzeby

Gdańsk. (PAT.) Celem zapobieżenia podrożeniu środków żywności i artykułów pierwszej potrzeby senat W. M. Gdańska postanowił nawiązać bezpośrednie rokowania z przedstawicielem Polski. W rokowaniach tych Gdańsk domagać się będzie uniemożliwienia wywozu środków żywności i wszelkich artykułów pierwszej potrzeby z Gdańska do Polski oraz zapewnienia dowozu żywności z Polski do Gdańska. Równocześnie senat gdański przedłoży rządowi polskiemu wniosek o uchyleniu obowiązującej taryfy celnej odnośnie do artykułów codziennego użytku.

O JĘZYK POLSKI W SĄDOWNICTWIE W. MIASTA GDAŃSKA.

Gdańsk. (PAT. Senat gdański przedłożył w Sejmie projekt ustawy w sprawie języka polskiego w sądownictwie W. M. Gdańska. Projekt ten zawiera 4 artykuły określające wypadki dopuszczenia języka polskiego, 5-ty zaś artykuł oświadcza, że ustawa niniejsza traci moc obowiązującą z dniem 1 października 1923 roku i rząd W. M. Gdańska zastanowi się ponownie nad tą sprawą.

PODPISANIE UKŁADU POLSKO-NIEM. W GENEWIE W PIERWSZYCH DNIACH MAJA.

Genewa. (PAT.-Havas). Według informacji sekretarjatu Ligi Narodów uważać należy obecnie polsko-niemieckie rokowania nad kwestją górnośląską pod przewodnictwem Calondera już za ostatecznie ukończone. Podpisanie układu ma nastąpić w pierwszych dniach maja.

Układ w Rapallo.

Zawarcie układu niemiecko-bolszewickiego w Rapallo i ogłoszenie go w decydującej chwili rozpatrywania warunków zapoczątkowanych w Cannes, a definitywnie sprecyzowanych przez londyńską konferencję rzeczoznawców zburzyło gmach optymizmu, jaki wznieśli na fundamentach zapewnień Berlina i Moskwy pojedyńczy przedstawiciele państw z Anglją i Włochami na czele. Rychło, aż nazbyt rychło okazało się, że fundamenty te nie są tak solidne, aby można było na nich z całym spokojem wznosić jakiekolwiek budowle w europejskiem tego słowa znaczeniu.

Zdaje się, że dla p. Barthou, jak również i p. Skirmunta wiadomość o zawarciu układu w Rapallo nie należała do rzędu zbyt wielkich niespodzianek. Wynika z tego, iż faktycznie tylko Francja i Polska, a zapewne też Rumunji, państwa nadbałtyckie pojmują sytuację prawdziwie, tj. patrzą na świat i wypadki, a raczej prognostyki tych wypadków przez zwykłe, czyste szkła, a nie jak inni przez okulary, mocno zabarwione różową barwą.

Trzeźwość ta i wypływająca z niej przenikliwość delegatów polskich i francuskich niepomiernie irytuje „niewinnych baranków“ berlińskich i moskiewskich, czego dowodem głosy prasy, zarówno niemieckiej, jak i sowieckiej, które nie ukrywają swej złości za to, iż prawdziwy, zdecydowany sprzeciw co do układu w Rapollo wypływa z łona delegacji francuskiej i polskiej. Co prawda, podobno i Lloyd George, jak doniosły depesze, zapałał zrazu niezwykłem oburzeniem przeciw inicjatorom wielkanocnej niespodzianki, lecz znając go, możemy być aż nadto pewni, że udobrucha się on bardzo prędko i zapomni o zaszłym konflikcie. Wskazują na to ostatnie posiedzenia podkomisji politycznej, na których premjer angielski występował mniej agresywnie, niżby wypadało przeciw aktowi porozumienia, co niemile udeżyło delegatów francuskich.

Ostatecznie po paru dniach oficjalnych rokowań i zakulisowych intryg — sytuacja przedstawiać się będzie w ten sposób, iż jedynymi przeciwnikami układu w Rapallo będą tylko: Francja, Polska, państwa nadbałtyckie i Mała Ententa, tj. te kraje, którym układ ten zagraża bezpośrednio.

Zagraża zaś w dwojaki sposób: jako usiłowanie zrewidowania postanowień Traktatu Wersalskiego, a co za tem idzie kompletnego unicestwienia jego i jako początek akcji, zmierzającej do zlikwidowania warunków, jakie powstały po wojnie na ziemiach, oddzielających Niemcy od Rosji. W pierwszym wypadku — jako obrona, w drugim — jako natarcie.

Wynika z tego, iż najbardziej zagrożonemi przez układ niemiecko-bolszewicki jest Francja i Polska. Zdają sobie z tego sprawę obie delegacje obu tych państw i dlatego sprzeciw ich będzie energicznych i musi zakończyć się zwycięstwem punktu widzenia Paryża i Warszawy. Walka o to nie będzie łatwą, gdyż publiczną tajemnicą jest fakt, że zarówno jak Anglja, tak i Włochy uważają Traktat Wersalski, jako „rzecz nieaktualna“ i rewizja postanowień wersalskich jest ukrytym marzeniem i Londynu i Rzymu. Tylokrotne niedwuznacznie wypowiadane co do tego zdania nad Tamizą oraz jawne bagatelizowanie słusznych żądań Francji, z postanowień traktatowych wypływających, były nieraz już powodem ostrych starć między Lloyd George'm a kierownikami polityki francuskiej. Wszak Briand upadł li tylko z tego powodu, wszak ciągłe odraczanie sprawy odszkodowań niemieckich powstaje na podłożu niejednolitych zapatrywań Anglji i Francji na konsekwencje paragrafów traktatowych. Traktat Wersalski, owa podstawa dotychczasowego mocarstwowego stanowiska Francji po wojnie i zasada niepodległości i całości Polski ma wrogów, nietylko w Berlinie i w Moskwie — i to właśnie potęguje wdwójnasób istotę niebezpieczeństwa, jakim okazać sie może w najbliższej przyszłości układ niemiecko-bolszewicki.

Śmiesznem byłoby wierzyć, iż porozumienie w Rapallo dotyczyło jeno niewinnej sprawy wzajemnych odszkodowań i wymiany jeńców oraz internowanych. Prasa francuska rozgłasza wiadomości, iż poza tekstem układu ogłoszonego w dzień Wielkiejnocy, kryje się istotna treść przymierza zaczepnego między Rosją a Niemcami.

Nadzwyczajne wzmożenie się sił „Orgeschu“ na G. Śląsku upoważnia dzienniki paryskie do twierdzenia, iż w razie opuszczenia terenów górno-śląskich przez wojska sojusznicze Niemcy za pomocą nieustannych prowokacji i wystąpień band zbrojnych wywołają krwawy zatarg z ludnością polską, w rezultacie czego będzie atak na Polskę. Nietylko zresztą na G. Śląsku Niemcy przygotowują się do wystąpienia. Według informacji otrzymanych prze poważne dzienniki paryskie Niemcy skoncentrowali również znaczną liczbę wojska wzdłuż korytarza gdańskiego, maskując je mundurami policji.

A Sowiety?

Co się tyczy ich, to już od paru miesięcy odbywał się nader podejrzany ruch tranzlokacyjny oddziałów czerwonej armji nad granicą polską i rumuńską. Wzmożone inspekcje dygnitarzy sowieckich, aż nadto wyraźnie wskazują, iż Sowiety dokładają wszelkich sił, aby doprowadzić te oddziały do bojowego stanu.

Powody zbrojnej awantury znaidą się w każdej chwili; jedna, druga mniej lub więcej bezczelna nota Cziczerina, zawierające niemożebne do wykonania ze strony Polski żądania i ot. . . . powód gotowy.

I dopiero teraz stają nam wyraźnie przed oczyma korzyści, jakie zdołała osiągnąć nasza polityka zagraniczna w ostatnich miesiącach. Narady belgradzkie i zjazd polityków państw nadbałtyckich w Warszawie w znakomity sposób podtrzymują stanowisko Francji i Polski na konferencji genueńskiej, gdzie oba te Państwa muszą walczyć nietylko z wrogami otwartymi, lecz i z ukrytymi, którzy bodaj są groźniejsi od pierwszych.

Układ w Rapallo, jako skierowany wyłącznie przeciw Traktatowi Wersalskiemu i całości Polski musi być unicestwiony — albo przez gwarancje ogólno-państwowe lub też przez zacieśnienie węzłów przymierza między Francją i Polską z jednej, a Małą Ententą i państwami nadbałtyckiemi z drugiej strony.

Pierwsze oznaczać będzie zupełne usunięcie na pewien choćby czas niebezpieczeństwa, drugie — przygotowanie do odparcia go.

W każdym bądź razie delegacja nasza nie może opuścić Genui bez danych gwarantujących jedno lub drugie.

A. R.

Bezczelność delegacji sowieckiej.

ZNÓW ZAOSTRZENIE SYTUACJI W GENUI.

Genua. Podkomisja kredytowa, zebrana pod przewodnictwem rzeczoznawcy angielskiego, Worthingtona Evansa, wysłuchała oświadczeń rzeczoznawców bolszewickich co do paragrafów 37 i 38 memorjału londyńskiego, tyczących się długów rosyjskich. Przemawiając w charakterze pierwszego rzeczoznawcy delegacji rosyjskiej, Rakowski zażądał dla Rosji moratorjum trzydziestoletniego, oraz odmówił zapłaty procentów od wszelkich długów przedwojennych Rosji.

Szczytem wszakże cynizmu i bezczelności bolszewickiej było następujące jego oświadczenie:

Majątki cudzoziemców w Rosji pozostaną znacjonalizowane, a jeżeli który z cudzoziemców posiada w Rosji depozyty, które nie uległy jeszcze konfiskacie, to i te depozyty będą również znacjonalizowane. W ten sposób — dodał Rakowski drwiąco — **cudzoziemcy uzyskają w Rosji te same prawa, co Rosjanie (!!!)**

Przewodniczący podkomisji, Evans, odpowiedział na to niesłychane oświadczenie słowami.

„Dziękuję panom, możecie wyjść, — co równało się prawie wyrzuceniu bolszewików za drzwi.

Odpowiedź bolszewicka jest najzupełniej sprzeczna z warunkami, uchwalonemi w Cannes; najzupełniej sprzeczna z tem, o czem sami bolszewicy zapewniali poprzednio; najzupełniej wreszcie sprzeczna z tem wszystkiem, o czem dotychczas dyskutowano podczas konferencji, wywołała więc poprostu sensację.

ULTIMATUM SPRZYMIERZONYCH DO SOWIETÓW

Genua. (PAT.) Na posiedzeniu rzeczoznawców, które odbyło się bez udziału delegatów rosyjskich, postanowiono przedstawić delegacji rosyjskiej **kontrpropozycje o charakterze ultimatum, od przyjęcia których rzeczoznawcy uzależnią dalsze prowadzenie rokowań z Rosją.**

Prasa koalicyjna o niebezpieczeństwie wojny rapallowców z Polską.

Prasa włoska stwierdza jednogłośnie, że w uporczywej postawie Niemiec i Rosjan dopatrywać się należy **niebezpieczeństwa ponownej wojny**, według z góry przez Niemców obmyślanego planu. Po przerwaniu rokowań, na co czasami się zanosi rozpoczęłyby się zapewne na pograniczu rosyjsko-polskiem małe utarczki między wojskami polskiemi i wojskami rosyjskiemi, będącemi w szyku bojowym już od kilku tygodni. Utarczki te doprowadziłyby oczywiście do większych starć bojowych. W chwili zaatakowania Polski przez wojska rosyjskie, napadłyby na nią również Litwa i Prusy Wschodnie. Jeżeliby manewr taki się udał, a Polska naporowi rosyjsko-niemieckiemu oprzeć się nie zdołała pomaszerowałyby zbratane rosyjsko-niemieckie armje na zachód.

„Temps“ paryski zamieszcza w dalszym ciągu alarmujące artykuły i przewiduje nieuniknione zaatakowanie Polski przez wojska bolszewickie według opracowanych przez Niemców planów. Niemcom chodzi według „Temps'a“ o zupełne zniszczenie Polski, poczem mogłyby spokojnie podjąć się wspólnie z Rosją imprezy na zachodzie.

Republikańska New-York Tribune dochodzi do tego samego wniosku, co „Temps“, i nawołuje Francję do trzymania armji w pogotowiu.

Państwa koalicyjne postanowiły wystąpić przeciwko Niemcom i Rosji z większą jeszcze stanowczością, aniżeli dotychczas. Tak Francja jak i Anglja zaczynają wreszcie pojmować, że Niemcy i bolszewicy przybyli do Genui głównie po to, ażeby zniewolić Ententę do odkrycia swych kart. To im się w zupełności udało. Trochę późno może, ale jeszcze nie zapóźno, przychodzi Lloyd George do przekonania, że dalej cofać się nie można i że nareszcie należy przeprowadzić w czyn to, czem Niemcom zagrażano, czyli usunąć ich zupełnie od dalszych obrad. Ewentualny wyjazd delegacji niemieckiej nie przerwie dalszej pracy nad przygotowaniem wszelkich środków odbudowy Europy i zabezpieczenia Polski przed najazdem hord bolszewickich. (A. P.)

Czy istnieje konwencja militarna bolszewicko-niemiecka?

Wprawdzie poselstwo niemieckie w Paryżu zdementowało urzędowo te pogłoski, ale nawet prasa angielska nie uważa zapewnień tych za wiarogodne. „Daily Telegraph“ donosi, że Niemcy zawarły z Rosją konwencję militarną na wypadek napadu ze strony Polski. Pismo przypomina rok 1914, konkludując, że Niemcy niebardzo odróżniają napad od obrony. Również ostrzega Europę przed niebezpieczeństwem niemiecko-bolszewickiem „Morning Post“, który krytykuje niezbyt stanowcze stanowisko delegacji angielskiej wobec traktatu w Rapallo.

Ks. Władysław Łęga.

Z mych wrażeń wojennych.

(1915—1919 r.)

Kilkakrotnie były krwawe potyczki, raz przy takiej okazji pod Kalwarją o mało co Emanuela pomorskiego rozstrzaskano, tylko zdążyliśmy ujść za pagórek. Wówczas Niemcy nie szczędzili jeszcze pociskami i nabojami, w jeden wieczór nieraz rozsiewając 1500—2000 pocisków na małym odcinku, zasypując i nieraz grzebiąc na wieki przeciwnika, przygotowując teren dla mającej uderzyć piechoty.

Pewien oficer opowiadał mi z takiego szturmu ciekawy epizod: Gdy żołnierze niemieccy dochodzili do rowu nieprzyjacielskiego, słyszę nagle jakieś wołanie. Rozglądam się, nikogo nie widzę. A wyraźnie dochodzi nas głos pół rozpaczny pół błagalny: „Panie, panie, ich ergeben“. I tak bez przerwy. „Chcesz się poddać — to chodź“ a głos tylko dalej swoje płaczliwe: „Panie. . . .“ Idę za głosem, szukam i znajduję w schronisku w kącie skulonego żyda. „Czemużeś nie wyszedł“. — Nu ja miał strach, a jakby kto strzelił a mógłby trafić“.

Patrząc na modne pole walki, niejeden może był już rozczarowany: Pola, na których nic nie widać. Jak to dawniej pięknie było, gdy armaty ustawiło się paradnie na samym pagórku, gdy z pięknymi sztandarami maszerowano do szturmu. Gdzie się podziała ta poezja wojny? Wszystko zagrzebano w ziemię i żołnierzy i armaty, a sztandarów wogóle nie widzi się w polu. Ale właśnie ta walka z wrogiem niewidzialnym wymaga wytężenia nerwów.

— — — — — — — — — —

Słońce rzucało ostatnie swe promienie i przedzierało się delikatnemi smugami poprzez ciemny las, oświecając fantastycznie konie i wóz, w którym jechało nas dwóch kapelanów wojskowych. Dążyliśmy do frontu z nabożeństwem majowem. Na skraju lasu oczekiwał nas posterunek z karabinem, mający wskazać dalszą drogę.

Okazało się, że jeszcze zbyt jest jasno, aby można jechać do pozycji wozem, nie narażając się na ogień nieprzyjacielski. Zabrano więc tylko lekką walizkę z najpotrzebniejszemi przyrządami i rozpoczęło się przekradanie do okopów. Nagle słyszymy przeciągłe zzz. . . . jakby wilki zgłodniałe goniły swą ofiarę — potem straszny huk i kilkadziesiąt metrów dalej zabłysła w zapadającym zmroku krwawo-czerwona łuna pękającego granatu. Nieco przestraszeni stanęliśmy. „To nic — powiada żołnierz — to Rosjanie tylko powiadają „dobry wieczór“ artylerji niemieckiej“.

Kroczymy dalej przez ścierniska, których nie można orać do zasiewu, przez łąki, na których głodnego może bydła nie wolno paść. Potem przesuwamy się wąskimi rowami, ocierając się często o czerwono-brunatną glinę okopów, ginąc czasem zupełnie wśród ich wysokich brzegów. Gdy doszliśmy do celu, jeszcze raz usłyszeliśmy strzał armatni, to widocznie „dobranoc rosyjskie“, bo potem był spokój.

Nabożeństwo miało się odbyć w pięknej, zielonej dolinie, który przepływał strumyk, rozszerzający się do sadzawki. Tuż obok były przednie okopy a o kilkaset metrów dalej odbijał się do jasnego tła nieba ciemny, świerkowy bór, gdzie były pozycje nieprzyjacielskie.

Pobożni żołnierze Nadreńczycy i Westfalczycy zbudowali byli — zachęceni przez kapitana — zgrabną kapliczkę z drzewa tuż nad sadzawką. Nie można jej było zbyt wysoko zrobić, bo nieprzyjaciel byłby ją zoczył, więc ksiądz ledwo się mógł w niej wyprostować. Po obydwóch stronach kapliczki były konfesjonały z desek i siatek drucianych. Bogato było wszystko wystrojone zielenią. Nawet ołtarz był wyłożony gałązkami jedlinowemi.

Zgromadzili się żołnierze. Po krótkiej przemowie położył kapelan bursę z Sanctissimum na ołtarzu, pokadził i zaintonował „O salutaris hostja“. Przytłumionym dla bliskości nieprzyjaciela głosem śpiewali żołnierze dalej. To tak znane każdemu z majowych nabożeństw witanie Boga ukrytego wzbudzało tysiączne wspomnienia w piersi wojaków.

Ogólne wrażenie było wspaniałe. Ten Jezus, spoczywający na zielonych gałązkach wśród skromnych świeczek, otoczonych lekką chmurką dymu kadzidła; ten staw, w którego wodzie przeglądały się gwiazdy i w którym całym chórem żaby nuciły swym skrzeczącym głosem, jakby się przyłączając do hołdu oddawnego Bogu, ten śpiew stłumiony — pomimo przejęcia się serc; to niebo zasiane miljonami mrugających światełek, ten złowrogi grzmot dochodzący gdzieś het z daleka, te błyskawice — niewiadomo czy od piorunów czy wystrzałów, ten sielankowy spokój wśród krwiożerczej wichury wojennej ,to rzewne zetknięcie się Stwórcy z przyrodą, ze stworzeniem — to wszystko głęboko wstrzasnęło sercem uczestników, wryło się w ich umyśle. I gdy po odmówieniu modlitw kapłan wzniósł przenajśw. Sakrament na błogosławieństwo, gdy nastała uroczysta chwila milczenia, gdy tylko w braku dzwonka ozwał się metalowy dźwięk granatu uderzanego młotkiem, w niejednem oku zabłysła łza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pierwszy dzień obrad 3 Zjazdu delegatów P. Z. K.

Jak już donosiliśmy, rozpoczęły się wczoraj, dnia 25 bm., na sali „Bazaru" dwudniowe obrady delegatów Polskiego Związku Kolejowców okręgu gdańskiego. O godz. 9½ przed poł, w kościele farnym odbyło się na intencję zjazdu, przy bardzo licznym udziale delegatów, przedstawicieli władz itd. nabożeństwie, na którem ks. Wojewoda wygłosił zastosowane do okoliczności kazanie, poczem uczestnicy zjazdu wraz z licznie zebraną publicznością ruszyli pochodem do „Bazaru".

Po przerwie obiadowej zebrali się delegaci na sali posiedzeń, gdzie o godz. 3 po poł. zagaił Zjazd, okręgowy prezes p. Nełkowski z Gdańska. Wśród ciszy i poważnego nastroju witał p. N. w nadzwyczaj serdecznych słowach przybyłych delegatów oraz przedstawicieli władz i prasy, życząc jak najpomyślniejszych obrad. Nadesłane życzenia prezydenta Grudziądza, p. Włodka, Generalnego Sekretarjatu Chrześc. Nar. Stronnictwa Pracy i p. dyrektora Poszwińskiego przyjęli zebrani oklaskami.

Po stwierdzeniu mandatów delegowanych przez Zarząd Okręgowy przystąpiono do wyboru prezydjum, w skład którego weszli: pp. Jabłoński-Grudziądz. marszałek; Sikora-Tczew i Tyborski-Bydgoszcz. zast. marsz.; Karkut-Grudziądz, Pruszak-Toruń i Paleńczyk-Gdańsk sekr.

Pierwszy marszałek Zjazdu p. Jabłoński w dłuższem przemówieniu powitał w imieniu nowo wybranego prezydjum wszystkich obecnych, życząc kolegom jak najpomyślniejszych obrad, wyrażając nadzieję, że obecne obrady przyczynią się do polepszenia bytu wszystkich, pod względem uposażenia tak ukrzywdzonych kolejarzy.

P. Z. K. pod wieloma względami przyczynił się do odbudowy Polski i wytęży wszystkie siły, by machinę państwową jak najlepiej udoskonalić. Kolejarze polscy zrozumieją iż podporą państwa stanowią sumienni i pracowici urzędnicy, którzy jak dotąd i nadal pracować będą. Zdając sobie należytą sprawę z tego, zarazem domagać się będą, by byt wszystkich kolejarzy polepszyć.

Kolejarz polski zarabia dzisiaj w Polsce najmniej. P. Z. K. niejednokrotnie zwrócił rządowi uwagę na to, by pobory urzędnika kolejowego podwyższył, lecz bez skutku. Marszałek wyraża nadzieję, że obrady dzisiejsze przyczynią się przedewszystkiem do polepszenia bytu ekonomicznego wszystkich kolejarzy.

Przemówienie marszałka przyjęli zebrani burzą oklasków.

W imieniu własnem i p. wojewody składał życzenia p. starosta Ossowski z Grudziądza, następnie witał zjazd kierownik tutejszego urzędu kolejowego, p. Dziedziul, za wydawnictwo i redakcję „Głosu Pomorskiego" p. red. Jeuthe, zapewniając, iż prasa, którą ma zaszczyt tu reprezentować, wszelkiemi siłami starać się będzie, by życzenia kolejarzy jak najenergiczniej poprzeć. Ze strony organizacji kolejarzy witali pp.Rumiński, Średzki i Dudniak, dwaj ostatni w imieniu głównego zarządu, zapewniając zarazem, iż zarząd wszystko czyni, by obecne wprost nieznośne położenie kolejarzy polepszyć.

Z wielkiem zadowoleniem przyjęli zebrani powitanie przedstawiciela kolejek dojazdowych, p. Szewsa, który zapewniał, iż wszyscy jego współpracownicy zorganizowali się w P. Z. K.

Z Małopolski przybył p. Bednarski, by witać kolegów pomorskich.

P. prof. Kowalski z Ostrowa, znany organizator bibljotek kolej. również powitał zebranych i zaznaczył, że wszyscy urzędnicy państwowi mają wspólne interesy, i dla tego powinni ze sobą pracować.

Wszystkie te przemówienia przyjęli zebrani gromkimi oklaskami.

Następnie przystąpiono do wyboru komisji matki i komisji wnioskowej.

Do komisji matki wybrano: pp. Bednarski, Górnkiewicz, Talkowski, Proszkowski, Homar, Rybak, Jabłoński, Wróblewski i Szews; do komisji wnioskowej: pp. Kurycki, Rozmysłowicz, Rumiński, Popławski, Radtke, Wroński, Woźniak, Glinicki i Silbermann. Wybór nastąpił jednogłośnie.

Na tem zakończono pierwszy dzień obrad. Główną pracę załatwi Zjazd na jutrzejszych obradach Dzisiaj pracować będą komisje, które załatwiać muszą mnóstwo wniosków.

Zjazd zajmować się będzie także nową pragmatyką, nad którą obecnie pracują miarodajne czynniki rządowe. Istnieje bardzo uzasadniona obawa, że nowa pragmatyka, dawniejsze prawa, wynikłe ze służby niemieckiej nietylko zasadniczo zmieni, lecz je odrzuci, co spowodować musi wielkie niezadowolenie kolejarzy byłego zaboru pruskiego. F.

O sprawozdania giełdowe.

Od kilku dni, jak już mieli sposobność nasi Szan. Czytelnicy nie podajemy w „Głosie" najnowszych sprawozdań giełdowych. Na liczne z tego powodu zapytania odpowiadamy co następuje:

Dostarczanie „Głosu Pomorskiego" Abonentom oddaliśmy miejscowemu Urzędowi pocztowemu, który musi otrzymać „Głos Pomorski" najpóźniej o godz. 3½ po południu celem rozdziału między listonoszy i wysyłki z pocztą popołudniową.

O godz. 2-ej po południu najwcześniej możemy zamówić rozmowę telefoniczną z Poznaniem (Agencja Wschodnia) przez który otrzymujemy najświeższe notowania giełdy warszawskiej i poznańskiej ustalone tegoż dnia o godz. 1½ po poł.

Ażeby zdążyć z wydrukowaniem i dostarczeniem numeru poczcie musimy „zamknąć" go najpóźniej o godzinie 2,45 po poł.

A więc między 2 a 2,30 po poł. musimy otrzymać telefonicznie najświeższe notowania giełdowe, aby módz je opublikować w tym samym dniu.

Tego nie może zrozumieć personel Urzędu telefonicznego w Grudziądzu, który od pewnego czasu stale bojkotuje prawdopodobnie nasze zamówienia telefoniczne i mimo, że uskuteczniamy je o godz. 2-ej po poł. do godz. 2.30 nie dostarcza nam połączenia telef. z Poznaniem przez co pozbawia społeczeństwo najświeższych informacji giełdowych. Takie postępowanie stale się powtarzające niestety musimy uważać albo za brak zrozumienia (wyrażając się delikatniej) ważności notowań giełdowych dla społeczeństwa a w szczególności handlu i przemysłu, albo za otwarty bojkot.

Zwracamy się wciąż do Dyrekcji poczt i telegr. w Bydgoszczy, by zechciała się zająć tą sprawą i pouczyła personel telefoniczny w Grudziądzu o ważności rozmów prasowych, które na całym świecie cywilizowanym (tylko nie w Grudziądzu) są należycie traktowane. Zaznaczamy, że o ile stosunki się nie naprawią, będziemy zmuszeni zwrócić się z tą sprawą do Ministerjum poczt i telegrafów.

Opieka nad Polakami zagranicą.

Na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej tylko trzy czwarte narodu polskiego znalazło swe pomieszczenia. Ośm zaś miljonów Polaków, a więc przeszło jedna czwarta pozostała poza granicami Polski. Chociaż Ojczyzna nasza tak jest wielką, że mogłaby wyżywić wszystkie swe dzieci, to przecież różne przeciwieństwa wstrzymują jeszcze na lat dziesiątki możność skupienia wszystkich Polaków w rodzinnym kraju, lub choćby opodal niego. Dążyć do tego złączenia trzeba przecież koniecznie wobec niebezpieczeństwa dla państwa naszego, wynikającego z powodu zbyt wielkiej przymieszki żywiołów obcoplemiennych.

Dlatego słuszne i pożyteczne są starania, by podać rękę tym braciom naszym niewyzwolonym, tęskniącym za macierzą. Zewsząd dochodzą nas ich prośby i błagania o pomoc. W odpowiedzi na to ukazują się w ostatnich czasach liczne artykuły i wezwania do składek na cele oświatowe dla: Gdańska, dla czeskich części Cieszyńskiego Orawy, Spisza, dla Polaków w Niemczech, na Rusi itd.

Sprowadzić do wspólnego mianownika wszystkie te szlachetne starania zamierza wielce zasłużony w obronie polskości zagranicznej czcigodny pan mecenas Antoni Osuchowski, wielki Jałmużnik Polski. Ogłosił on niedawno w pismach warszawskich odezwę następującą:

„Do najistotniejszych zadań, żywo obchodzących państwowość polską i ogół naszego narodu zaliczyć należy opiekę nad licznemi skupieniami polskimi, istniejącemi poza granicami politycznemi naszego państwa. Zbiorowiska te dzielą się na dwie kategorje:

Pierwsza obejmuje ludność, osiadłą od wieków na ziemiach, stanowiących dawniej przynależność Rzeczypospolitej, a które obecnie nie weszły do składu państwa polskiego. Wymienić tu należy: znaczną część Śląska Cieszyńskiego, przyłączoną do państwa czesko-słowiańskiego z mocy orzeczenia rady ambasadorów w Paryżu, Spisz i Orawę, część Śląska pruskiego, pozostała pod panowaniem niemieckiem, powiaty nadwiślańskie: sztumski i suski, kwidzyński i malborski, Warmja, powiaty olsztyński i roszelski, siedm powiatów Mazowsza pruskiego, wschodnie ziemie kresowe na Białorusi, Wołyniu i Podolu.

Ogólna liczba ludności tej kategorji dochodzi do czterech miljonów.

Drugą kategorję stanowią liczne skupienia polskie poza granicami ziem, stanowiących dawnie przynależność Rzeczypospolitej, rozproszone po całym świecie, składające się w wychodźców, zniewolonych w swoim czasie do opuszczenia macierzystego kraju skutkiem prześladowania politycznego, lub ciężkich warunków ekonomicznych.

Do takiej kategorji należą kolonje polskie, rozrzucone na wielkich przestrzeniach Rosji europejskiej i azjatyckiej, kolonje polskie w Wiedniu, Bukowinie, Bośni i Hercegowinie, w Berlinie, Westfalji i Nadrenji, w Danji, Paryżu i Londynie, dalej kolonje w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, Argentynie (prowincja Miscisiones), Brazylji, oraz Australji. Właściwie mówiąc, trudno byłoby znaleźć liczniejsze środowisko ludzkie, w któremby nie przebywała większa albo mniejsza liczba Polaków.

Kategorja, o której mowa, obejmuje około czterech miljonów, ogółem więc poza obrębem bezpośrednich wpływów państwowości polskiej, liczymy — zgodnie ze statystyką prof. E. Romera — około 8 miljonów Polaków.

Wszystkie te skupienia, z małemi wyjątkami, wystawione są na niebezpieczeństwo wynarodowienia. Składa się na to brak na miejscu środków oświaty narodowej, szkół, czytelni, niedostateczny związek z krajem ojczystym, brak większego zainteresowania się ze strony miejscowej polskiej inteligencji, małżeństwa mieszane, brak należytej organizacji, a w niektórych państwach ujemne, a często nawet wrogie oddziaływanie ze strony miejscowych władz i ludności.

W zależności od miejscowych warunków, życie narodowe tych skupień i kolonij różnie się układa. Względnie też od tych warunków stosowane być powinny środki i metody działania, w celu utrzymania i rozwoju w poszczególnych skupieniach polskich uczuć narodowych, jako też krzewienia i popierania działalności kulturalno-oświatowej.

Tą olbrzymią masą rozproszonej ludności polskiej, dochodzącej, jak wyżej wymieniono, do ośmiu miljonów, społeczeństwo i państwo muszą na troskliwiej zaopiekować się, aby ją uchronić od grożącego jej wynarodowienia i utonięcia w morzu cudzoziemszczyzny.

Podjęcie stałej, nieprzerwanej akcji opiekuńczej stanowi kategoryczny obowiązek ogółu polskiego i zarazem leży w jego największym interesie.

Dążyć należy do tego, aby żaden mieszkaniec kresów czy też dalszych kolonij, nie był stracony dla życia polskiego, dla myśli polskiej, aby pomimo odległości, czuł łączność językową i plemienną ze swą macierzą.

Niezmierne znaczenie tych kolonij dla całokształtu polskiego organizmu państwowego tak w teraźniejszości, jak i w przyszłości, jest oczywiste i żadnej nie może ulegać wątpliwości. Świadczy o tem rozwój kolonij amerykańskich, które zasilają nas już teraz doborem wykwalifikowanych pracowników, praktycznie wyszkolonych, oraz wydatną pomocą materjalną i nawet ofiarami krwi. Nie ulega wątpliwości, że w szeregu lat, przy odpowiednim rozwoju i pielęgnowaniu uczuć narodowych, kolonje te, wzrastając liczebnie i podnosząc się ekonomicznie, mogą się stać niewyczerpanem źródłem pomocy w różnych kierunkach dla kraju macierzystego.

Inne narody przywiązują niezmierną wagę do skupień narodowych poza granicami państwa. Dowodem tego jest opieka i zapobiegliwa troska, jaką Francja, Włochy, Anglja, Belgja i inne narody otoczyły i otaczają swoje kolonje, podtrzymując w nich ducha narodowego i rozwój ekonomiczny, nie żałując na ten cel znacznych zasobów pieniężnych.

Istnieją też w tym celu od szeregu lat w powyższych państwach potężne instytucje społeczne, przez rząd usilnie popierane, we Francji pod nazwą „Alliance Francaise", we Włoszech „Societa Nazionale Dante Alighieri", w Niemczech „Verein für das Deutschtum im Auslande" itd.

W urzeczywistnieniu tych ważnych zadań, grono osób dobrej woli założyło „Towarzystwo opieki kulturalnej nad Polakami, zamieszkałymi za granicą, im. „Adama Mickiewicza".

Ustawa Towarzystwa, podpisana przez pp.: Antoniego Osuchowskiego, Wojciecha Trąmpczyńskiego, Antoniego Ponikowskiego Konstantego Skirmunta, ks. Antoniego Szlagowskiego i Jana Kochanowskiego, została przez ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdzona i wciągnięta do rejestru Stowarzyszeń i Związków pod nr. 650.

Zgłoszenia osób i instytucji na członków Towarzystwa przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela tymczasowe biuro Towarzystwa w Warszawie przy ulicy Senatorskiej nr 8 m 8 od 5—7 po południu; deklarowanie zaś wpłaty przyjmuje Bank Handlowy w Warszawie na otwarty w tym celu rachunek pod nazwą: „Towarzystwo opieki kulturalnej nad Polakami zamieszkałym zagranicą, im. Adama Mickiewicza".

Do udzielenia informacji i przyjmowania zgłoszeń na członków w Poznańskiem i na b. dzielnicę pruską upoważnił założyciel Towarzystwa p delegata Jana Suchowiaka w Poznaniu, przy ul. św Marcina 40, pokój 20. Przewidziane jest bowiem utworzenie w Poznaniu „Koła" w myśl artykułu 16 statutu Towarzystwa.

Pożądane są zapisy na członków założycieli z jednorazową wpłatą niemniej 50 tys. mkp. jako też na członków dożywotnich z wpłatą jednorazową nie mniej 10 tys. mkp. Członkami Towarzystwa mogą być zarówno osoby fizyczne bez różnicy płci, jak i osoby prawne i instytucje. Członkiem rzeczywistym może być każda osoba, płacąca na cele Tow. najmniej 600 mk. rocznie, członkiem wspierającym wpłacając 300 mk. rocznie

Wpłaty mogą osoby już zapisane i nowo przystępujące przekazać na rachunek „Towarzystwa", także do Poznańskiego Oddziału Banku Handlowego w Warszawie przy placu Wolności nr 4.

Nadmienia się, iż zebranie organizacyjne Towarzystwa odbędzie się prawdopodobnie już w końcu bieżącego miesiąca w Warszawie.

Nauka, literatura i sztuka.

IV. Wolny Zjazd delegatów Związku Artystów Scen Polskich

Obrady IV. Zjazdu delegatów Z. A. S. P. odbywały się w Warszawie w dniach 13, 14 i 15 bm. Na zjeździe tym stwierdzono, że już wszyscy artyści scen polskich są zrzeszeni w Związku.

Uchwalono: w stuletnią rocznicę zgonu (1829(twórcy teatru polskiego W. Bogusławskiego wznieść pomnik w Warszawie; rozciągnąć kontrolę nad szkołami dramatycznemi; wprowadzić egzaminy dla osób, chcących poświęcić się scenie, oraz szereg regulaminów. Przewodniczącym Związku obrano jednogłośnie Józefa Śliwickiego.

Nowości wydawnicze.

⊙ **Spis byłych Filomatów i Filaretów gimnazjów pomorskich, zestawiony z okazji Zjazdu filomackiego w Chełmnie 12—14 września 1921 r. ukazał się w druku staraniem** Komitetu Zjazdu w Toruniu.

Wydawnictwo to jest nadzwyczaj pożyteczne dla badaczy tajnych związków młodzieży szkolnej z czasów wiekowej niewoli. Jak nas informują, spis ten nie jest kompletny, lecz przypuszczać należy, że w przyszłości będzie uzupełniony nietylko nowym dziesiątkiem nazwisk, ale przedewszystkiem treściwą historją związków filomackich i filareckich na Pomorzu. Brak tej historji w obecnem wydawnictwie daje się odczuć dotkliwie czytelnikowi, który ze związkami tymi nie miał możności lub sposobności współpracować, a któremu o niczem nie mówią kolejno spisane nazwiska.

3 Maj.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI.

We wtorek 2 maja — wieczornicę ku czci 3 Maja w Hotelu Warszawskim o godz. 7 i pół wieczorem urządza „Sokół" i Koło śpiewu „Lutnia". Wstęp bezpłatny. O godz. 9 capstrzyk przez główne ulice miasta Grudziądza.

3 maja rano o godz. 6 pobudka. O godz. 9 i pół Msza św. polowa nad Wisłą i to ołtarz stanie przy schodach (wejście do Magistratu). Wojsko ustawi się nad Wisłą, a młodzież z kół i korporacje zabiorą miejsca na obu drogach i to u góry i nadole. (Celem rozdzielenia miejsc winny się natychmiast te towarzystwa wzgl. organizacje zgłosić, które dotąd tego jeszcze nie uczyniły, do p. Kunza w Drukarni Pomorskiej.)

Towarzystwa i organizacje staną punktualnie o godz. 9 na placu nad Wisłą. Po Mszy św. rozpoczyna się pochód z młodzieżą szkolną na czele. Pochód zamykać będzie wojsko.

Defilada odbędzie się przy Rynku. Pochód przejdzie ulicami 3 Maja, Klasztorną, Szewską, Długą, Józefa Wybickiego, Ogrodową, Sienkiewicza, do Placu 23 stycznia, gdzie się rozwiąże.

Po południu Igrzyska sportowe.

Szan. Obywatelstwo miasta Grudziądza uprasza się o liczny, masowy udział w tym obchodzie i o upiększenie, udekorowanie swych domów przez wywieszenie chorągwi i przybrania w zieleń, boć to największe nasze święto narodowe. Niechaj dzień ten wskaże, że Grudziądz, to stary gród polski, który stoi na straży naszej ukochanej polskości i naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Komitet Wychowania Fizycznego
na miasto i powiat Grudziądz.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Czwartek; Teofila b. Wschód słońca 5.40, zachód 8,16. Wschód księżyca 6.3, zachód 8.34.

Kalendarzyk historyczny.

27 kwietnia 1332 r. Krzyżacy, zdobywszy Inowrocław, stają się panami Kujaw. Jest to jeden z etapów wielkiej wojny Krzyżactwa z Polską, która rozpoczęta przez zdradzieckich mnichów opanowaniem Gdańska, przejdzie przez pola Grunwaldu, ażeby dobiedz końca dopiero w trzynastoletniej wojnie za Kazimierza Jagiellończyka.

TEATR POMORSKI (Strzelnica):
Środa: „BARON KIMEL".
Czwartek: „DZIEJE SALONU".
Piątek: „OBRONA CZĘSTOCHOWY".
Sobota: „LALKA", operetka-premjera.
Niedziela: „LALKA".

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **Z TEATRU.** Dziś w środę, zabawna operetka p. t. „BARON KIMEL", której odtworzenie przez zespół Teatru Pomorskiego cieszy się niebywałem powodzeniem.

Jutro (czwartek) „DZIEJE SALONU" w artystycznej grze i w pięknej szacie scenicznej. Od wielu osób dowiadujemy się, że przybędą one **po raz drugi** na „Dzieje Salonu". Radzimy spieszyć się z kupnem biletów w kasie dziennej teatru, mieszczącej się w składzie cygar p. Kiążkównej przy ul. Długiej. Zniżki ważne.

—** **WYPŁATA RENT WOJSKOWYCH** w tutejszym Urzędzie pocztowym odbędzie się w dniach 28 i 29 bm.; **rent cywilnych** w dniach 1 i 2 maja br.

—** **PAMIĘTAJCIE O TEM,** aby zgłaszać wolne posady dla zdemobilizowanych oficerów. Tysiące inteligentów, byłych oficerów szuka posady. Zgłoszenia przyjmuje Ekspozytura Referatu Pomocy dla zdemobilizowanych oficerów w Poznaniu, ulica Składowa 3.

—** **WCZORAJSZY (WTORKOWY) KONCERT ROSYJSKIEJ LUDOWEJ KAPELI YMCA** wypadł nadspodziewanie pomyślnie, dając pełne wyobrażenie licznie zebranym słuchaczom o bałałajce i innych instrumentach muzycznych t. zw. piórkowych, które niejednokrotnie nadają się do zilustrowania szczególnie pieśni rosyjskich. Na zaszczytną wzmiankę z wczorajszego progr. zasługuje odtworzenie pieśni burłackiej Nasonowa p. t. „Ej uchniem" i „W cerkwi" Czajkowskiego, w których znać było wprawną rękę dyrygenta.

Bass p. Szyło znalazł należyte uznanie wśród publiczności, nie mógł się jednak w pełni rozwinąć z powodu kompletgo braku akustyki w sali.

Dzisiaj (w środę) zespół występuje z nowym programem. Do wzięcia udziału w tym koncercie szczerze zachęcamy. P.

—** **POSZUKIWANIE SPADKOBIERCÓW.** Wydział prasowy minist. spraw zagranicznych komunikuje: Departament konsularny ministerjum spraw zagranicznych otrzymał z konsulatu generalnego R. P. w Chicago zawiadomienie, iż wakuje spadek w sumie około 12 000 dolarów, po śp. Kazimierzu Strokowskim, lat 50, żołnierzu amerykańskim, zmarłym w Ameryce, w miejscowości Phönix, stanu Arizona. Spadek zapisany był rodzinie, a mianowicie: rodzicom Janowi i Ewie, braciom Jonas i Jurgis i siostrom Onie i Katarzynie Strokowskim, zamieszkałym rzekomo w Suwałkach, poszukiwania jednak, czynione w tej miejscowości przez Sądy, nie dały żadnego wyniku. O ile w najbliższym czasie nie zostaną przez spadkobierców zgłoszone pretensje do spadku, przejdzie on na własność stanu Arizona w Ameryce Północnej. Wobec tego wzywa się osoby zainteresowane do zgłoszenia piśmiennie swych praw spadkowych do ministerjum spraw zagranicznych, departament konsularny, Warszawa, ulica **Fredry nr. 1.**

Ruch towarzystw.

—** **ZEBRANIE MIESIĘCZNE Konferencji Pań Mił. św. Wincentego a Paulo** odbędzie się w piątek, dnia 28 bm. o godz. 5 na salce parafjalnej. O jak najliczniejszy udział członków i opiekunek uprasza Zarząd.

—** **WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA CZYTELNI DLA KOBIET** odbędzie się w poniedziałek, dnia 1-go maja o godz. 7 i pół wieczorem w Bazarze z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie; 2) odczytanie protokółu z ostatniego zebrania; 3) sprawozdanie z wieczornicy ku uczczeniu Lenartowicza; 4) wybór przewodniczącego walnego zebrania; 5) sprawozdanie zarządu z działalności całorocznej; 6) wybór nowego zarządu; 7) wybór delegatek na zjazd Kat. Związku Polek w Poznaniu; 8) wolne głosy. — O jak najliczniejsze i punktualne przybycie uprasza jak najuprzejmiej
Zarząd.

—** **WALNE ZEBRANIE TOW. OBRONY KRESÓW ZACHODNICH** odbędzie się w dniu 27 bm. (czwartek) o godz. 7 wieczorem w wielkiej sali Magistratu. Uprasza się wszystkich członków i sympatyków Rady Obr. Kr. Zach. o jak najliczniejszy udział ze względu na ważność spraw, które będą omawiane.

Na porządku dziennym: 1) Skompletowanie zarządu; 2) Sprawy propagandy; 3) Utworzenie Sekcji kulturalno-oświatowej i gospodarczej; 4) Wolne wnioski.

—** **PROŚBA.** Brat mój, Jan Purwin, z zawodu agronom, lat 27, wstąpił w roku 1920 jako ochotnik do 10 kompanji 2-go syberyjskiego pułku piechoty Wojsk Polskich i wdniu 14 sierpnia tegoż roku — jak donosi komunikat Polskiego Czerwonego Krzyża — został rannym pod wsią Zawady, około Warszawy, w walce z bolszewikami i rzekomo przewieziony do jednego z lazaretów, jednakże 10. kompanja nie wie, do którego. Ponieważ od tej pory wszelki ślad o nim zaginął, a dotychczasowe poszukiwania nie dały żadnego rezultatu, upraszam osoby mogące dać jakiekolwiek informacje o jego dalszym losie, o łaskawą wiadomość pod adresem: Kazimierz Purwin-Gdańsk, Am weissen Turm, nr. 2. — Wszystkie pisma polskie uprasza się o przedrukowanie powyższej prośby.

Z Pomorza.

—** **ZIELNOWO. (Bezprzykładna niemczyzna p. sołtysa.)** O zabytkach niemczyzny na polskiem Pomorzu świadczy następujące obwieszczenie sołtysa-Niemca z Zielnowa, powiatu grudziądzkiego:

Pilue! **Eilt!**

Bekanntmachung!

1) Am Dienstag, den 4 April ziehe ich die Vieh- und Pferde-Versicherung ein. Es sind vom Starostwo Krajowy Pomorski Torun 200 Mk. pro Pferd und 50 Mk. pro Rindvieh festgesetzt.
Pünktliche Zahlung ist unbedingt notwendig.
2) **Die Beackerung des Schullandes soll vergeben werden. Reflektanten wollen sich bei Herrn Schul-Vorstand Gustaw Schwarz melden.**

Zelnowo, den 30. 3. 22. **Sołtys.**

Tak ogłasza się urzędowo w 3 roku wolnej i niepodległej Polski, i to w wiosce, która dziś około 30 rodzin polskich liczy, pomiędzy któremi znajdnje się wieln rodaków z Małopolski i Kongresówki, którzy nie władają jezykiem niemieckim ani w piśmie ani w słowie.

Pytamy, czy może coś podobnego zdarzyć się w Niemczech?

Kiedy nastąpi zmiana?

—** **ŁASIN. (W ręce polskie.)** Rodzina Friese, osiadła od blisko 150 lat w Świętem, z wielkim żalem (jej, rozumie się), sprzedaje swą posiadłość. Nabywa ją Urząd Ziemski w Poznaniu. Przejęcie majątku w toku.

Mimo, że p. Friese'mu na polskiej ziemi dobrze się powodziło, nie okazywał Polakom nigdy przychylności.

(Program obchodu Trzeciego Maja.) Dnia 2 maja o godz. 21 capstrzyk. Punkt zborny przed ratuszem. Bębny i piszczałki na przodzie. Za niemi dzieci szkolne, Sokół i Straż Pożarna z pochodniami i chorągiewkami. Pochód przez miasto.

Dnia 3 maja o godz. 6 pobudka. O godz. 8.30 zbiórka przed ratuszem. Ustawienie się w następującym porządku: Trzej trębacze, Straż Pożarna, Szkoły, Sokół, Towarzystwo Ludowe, Tow. śpiewu „Halka", Cechy, Rada Miejska. Publiczność luzem. Odmarsz do kościoła.

Nabożeństwo o godz. 9 z Te Deum. Po nabożeństwie pochód przez główne ulice, poczem poranek w Szkole wydziałowej. Tam śpiewy „Halki", deklamacje i śpiewy dziatwy szkolnej; Wykład o Konstytucji 3 Maja 1791 r.

Miasto należy ozdobić chorągwiami i chorągiewkami.

Uprasza się P. T. Publiczność o liczny udział.

Od godziny 8 do godziny 14 zbiórka pieniędzy na Szkołę przemysłową koło Wejherowa.

—** **TORUŃ. (Tajemnicza sprawa.)** Mniej więcej 14 dni temu, różni ludzie, znający cośkolwiek właściciela fabryki sera, p. B., na przedmieściu Bydgoskiem, opowiadają sobie o różnych tranzakcjach tej firmy. Twierdzą, iż uprawiano tam przemytnictwo nabiału na wielką skalę do Niemiec. Znaleziono także w książkach pod rubryką „rozchody" większe, bardzo podejrzane pozycje, których ani właściciel, ani kierownik fabryki wyjaśnić nie mogą. Podobno jest to konto maleńkich łapówek.

Jak się dowiaduje „Słowo Pom.", kilka dni przed Wielkanocą aresztowano B. i osadzono w więzieniu. Niezbyt długo trwał tam jego pobyt, bo już na trzeci dzień uzyskał wolność i — jak krążą uporczywe pogłoski, znikł do „Vaterlandu." Jak już powyżej zaznaczyliśmy, nie jest nam wiadomo, ile w tem prawdy, jednakowoż odpowiednie wyjaśnienie ze strony policji lub prokuratorji byłoby na miejscu!

—** **PELPLIN. (Zgon kapłana.)** Dnia 20 kwietnia br. umarł w Łążynie ks. proboszcz Aleksander Suwiński. N. o. w. p.!

—** **CZERSK. (Aresztowanie.)** Dnia 21 bm. został aresztowany i osadzony w tutejszym więzieniu śledczem nauczyciel Jan Buchholz z Mokrego, który jako optant zamierzł w najkrótszym czasie granice Polski opuścić. Buchholzowi czyni się zarzut, że sprzeniewierzył w spółce „Raiffeisena" około 100 000 marek, przez co dużo mniejszych gospodarzy poszkodowanych zostało.

Zwalczanie drożyzny!

Wzmagająca się gwałtownie ponowna zwyżka cen w rolnictwie, przemyśle i handlu nie ma żadnego usprawiedliwienia ani we walutowej sytuacji Państwa Polskiego, ani w innych godziwych przyczynach, jest zatem wynikiem nieuczciwej spekulacji i zrzucaniem daniny państwowej na konsumentów.

Mnożą się również wypadki, iż liczne banki, ustalając rolnikom, przemysłowcom i kupcom krótkoterminowe pożyczki pobierają lichwiarskie procenta, zrzucane następnie na konsumentów.

Ponieważ kilkakrotny apel prasy skierowany do odnośnych czynników pozostał bez skutku i ponieważ rolnicy, przemysłowcy i kupcy oraz banki bez przerwy ceny podwyższają, przeto wydaję równocześnie policji państwowej odpowiednie surowe wskazówki zwalczania lichwy.

Konsumentów proszę, by wszelkie nadużycia lichwiarskie podawali bezzwłocznie do wiadomości policji.

Winnych będę ścigać z całą surowością prawa, a towar względnie cały zapas towarów sprzedanych po cenach lichwiarskich ulegnie konfiskacie.

Prokurator przy Sądzie Okręg. w Grudziądzu.

—** CHOJNICE. **Bezczelność niemiecka.)** W nocy z piątku na sobotę zauważono na kilku domach poprzylepiane następujące kolorowe afisze: „Polen! Bildet euch nicht ein, dass ihr Westpreussen ohne Blutvergiessen bekommt, oder dauernd ohne Blutvergiessen behalten werdet. Wir Deutsche sind als Unterdrückte viel grimmigere Feinde als Herren." (Polacy! Nie wnoście sobie, iż Prusy Zachodnie dostaniecie bez rozlewu krwi lub stale bez rozlewu krwi zatrzymacie. My Niemcy jako uciskani jesteśmy daleko zawziętszymi wrogami niż jako panowie.)

Afisze te rozdawano też jako pisma ulotne, a jedno z nich przysłano anonimowo p. Hoffmanowi, redaktorowi „Dzien. Chojn.". Polacy naturalnie zaraz po ukazaniu się tych hakatystycznych bibuł, zarządzili ich konfiskatę i śledzą za winowajcami.

Owe afisze odn. pisma ulotne nowym są dowodem bezczelności i zaciekłości niemieckiej. Powinny one nareszcie **otworzyć oczy tym, którzy wierzą jeszcze w lojalność Niemców, a nawet z nimi się bratają.** Jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem! („Głos Ludu".)

Z całej Polski.

—** **LWÓW. (Rozbójnicze morderstwo.)** Donoszą z **Żółkwi**: W sobotę jechał drogą do Żółkwi kupiec **Schummer z 14-letnim** synem swym Józefem, wiozący zakupione **we Lwowie** towary. Nagle na gościńcu między wsią Soposzynem a Żółkwią napadło na niego 2 uzbrojonych w rewolwery i karabiny bandytów i zażądali, by wstrzymał konie. **Kiedy to się stało— jeden z bandytów przyłożył mu karabin do piersi, a drugi krzyknął strzelaj! Kiedy przerażony Schumer rzucił się na kolana i począł prosić, by mu zbójcy darowali życie** i zabrali sobie wszystko, co tylko ma przy sobie i na wozie, bandyta strzelił, a Schumer zalany krwią padł na ziemię. Bandyci zrabowawszy futro, zbiegli na odgłos zbliżających się fur. Policja po dochodzeniach stwierdziła, że bandytami są Wacław Sirak i Piotr Pordas, chłopi ze wsi Makoszyna ob. Żółkwi, którzy dokonali w ostatnich dniach szeregu napadów bandyckich w okolicy. Wdomu ich znaleziono karabiny i rewolwery, których używali przy napadach.

—** **GDAŃSK. (Wieczór artystyczny młodzieży lwowskiej.)** W sobotę i niedzielę bawiła w Gdańsku w przejeździe przez Pomorze wycieczka młodzieży lwowskiej. Wycieczkę prowadzili profesorowie pp.: Urbański, Fischer i dr. Thullie. Młodzież lwowska przyjechała z prawdziwie królewskim darem, dała nam na dochód gimnazjum polskiego piękny wieczór, który tak co do programu, jak wykonania, może uchodzić za wzór podobnej imprezy artystycznej. Wieczór zagaił powitalnem przemówieniem prof. Urbański, wyrażając podziw dla morza polskiego i nieugiętej żywotności ludu tutejszego, który w najcięższych czasach wytrwał przy polskości i w ten sposób uratował Rzeczypospolitej dostęp do morza. Następnie scenę wypełniły dziarskie postacie, chłopcy starsi i młodsi, pełni życia i werwy młodzieńczej, a występujący przytem składnie, czujni na każde skinięcie przewodnika — znać, że to młodzież, która wyszła ze szkoły skautowskiej. Nastąpiły deklamacje, chóry, odegranie fragmentu z „Zaczarowanego Koła" i III część „Dziadów" (scena w więzieniu). Prawdziwie też jakby z serca do zebranej publiczności w serdecznych słowach przemówił do młodych gości ze Lwowa prezes Macierzy Szkolnej dr. Kubacz, dziękując im za tak piękny wieczór i zapewniając, że nici, zadzierżgnięte między młodzieżą gdańską a lwowską, przyczynią się do tem silniejszego zespolenia nas z Polską.

Wesoły kącik.

W sam czas.

Urzędnik: — Panie pryncypale, ten Ochsenbank, co to był kasjerem u nas i przed pięciu laty uciekł z pierwszą żoną pana pryncypała, zgłosił się dzisiaj do nas o posadę.

Bankier, który się w tym czasie po raz drugi nieszczęśliwie ożenił, uradowany ogromnie.

— Doprawdy?! Niebo mi zsyła tego człowieka! . . .

Odpowiedzi od Redakcji.

P. ppor. D. — Grudziądz. Sprostowania nie możemy umieszczać, ponieważ nasze sprawozdanie z posiedzenia **Rady miejskiej jest zgodne z tokiem obrad.**

Sprawy społeczno-gospodarcze.

PRZEMYSŁ.

— **Konknrs na zabawki.** Spółka akcyjna Gnoin, obejmująca zakłady przemysłu zabawkarskiego, instrnmentów muzycznych i drobnych wyrobów drzewnych, ogłasza konkurs na zabawkę polską. Wszelkich informacji udziela zarząd spółki, Zgoda 4, tel. 284-67 — Warszawa — w środy i piątki od 6 do 7 wieczorem.

SPRAWY PIENIĘŻNE.

— **Z Rady finansowej.** W ubieg. piątek odbyło się w Min. Skarbu posiedzenie Rady finansowej. W szerszym zakresie omawiana była sprawa niedoboru budżetowego a zwłaszcza, niedoboru kolejowego. Poza tem poruszona była myśl założenia banku biletowego w Polsce. We wszystkich tych sprawach porozdawano referaty, które przyjdą pod dyskusję na następnym posiedzeniu Rady finansowej.

— **Dług państwa w P. K. K. P. zmniejsza się.** Według wykazu z 20 kwietnia br. dług skarbu państwa w P. K. K. P. zmniejszył się o dalsze 5.100.000.000 marek polskich, czyli naogół w kwietniu zmniejszył się dług łącznie o 10 miljardów i 100 miljonów marek.

— **Spółka akcyjne z kapitałem w obcej walncie.** W dn. 21 i 22 bm. obradowała Rada finansowa nad sprawą zakładania w Polsce spółek akcyjnych z kapitałem w obcej walucie Ze względu na rozwój ekonomiczny kraju, uznano za celowe, aby zakładanie spółek akcyjnych z kapitałem w obcej walucie było dozwolone na czas przejściowy aż do chwili nstalenia się waluty polskiej.

DROŻYZNA.

— **Walka z lichwą.** Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wojewodów okólnik w sprawie bardziej intensywnego i racjonalnego zwalczania lichwy. W okólniku tym minister zwraca nwagę, iż władze powiatowe nie wywiązują się dotychczas należycie ze swego ważnego zadania. Ściga się wszędzie z wielką gorliwością nadmiernie wysokie ceny na produkcje żywnościowe, a pomija się nieraz prawie zupełnie lichwiarskie ceny na skóry, mydło itp. produkty rękodzieła i przemysłu. Wywołuje to zrozumiałe rozgoryczenie producentów rolników, zwłaszcza drobnych, na których przedewszystkiem odbija się gorliwość organów policyjnych w tępieniu cen lichwiarskich. Minister spraw wewn. poleca wojewodom użyć całego wpływu, aby sprawę zwalczania lichwy towarowej, a więc i drożyzny, jaknajpilniej na właściwą skierowali drogę.

PRACA.

KTO MOŻE JECHAĆ DO AMERYKI.

Wobec całkowitego wyczerpania polskiego kontyngentu emigrantów, udawać się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej mogą-

1. Żony do mężów, obywateli amerykańskich;
2. Dzieci do rodziców, obywateli amerykańskich, przyczem chłopcy nie mogą przekraczać 18 lat wieku a dziewczyny — 21;
3. Reemigranci, wracający do Ameryki przed upływem 6 miesięcy od chwili ich wyjazdu stamtąd,
4. Służące, mające umowę rejentalną z obywatelem amerykańskim;
5. Urzędnicy państwowi wraz z rodziną, personelem urzędniczym i służbą,
6. Ludzie wyjeżdżający do Stanów Zjednoczonych na pewien określony czas dla przyjemności lub interesu;
7. Ludzie należące do tak zwanych wolnych zawodów, to jest duchowni wszystkich wyznań, lekarze, technicy, adwokaci, dziennikarze itp., o ile udowodnią, że zostali zaangażowani na posadę w Stanach Zjednoczonych.

Po wizę należy zgłaszać się osobiście do konsulatu amerykańskiego Szkolna 2 w Warszawie.

Obecne przepisy w zakresie wychodźctwa do Ameryki obowiązują do dnia 1 lipca br.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki



Dzisiaj popołudniu zabrał nam Pan Bóg naszego kochanego synka

Grzegorza

o czem donoszą w smutku pogrążeni.

Grudziądz, dnia 24 kwietnia 1921 r.

Walter Polley,
Zofia Polley z domu Terbert,
Brygida Polley,
Anna Terbert z domu Sikorska.

Pogrzeb odbędzie się w dzień jego pierwszych urodzin, piątek, dnia 28 bm., popołudniu o godz. 3, z domu żałoby.

Urzędowe obwieszczenia władz miejskich.

Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Sprzedaż koszy transportowych z wikliny zielonej.

Magistrat miasta Grudziądza ma zaraz około 6000 okrągłych koszy transportowych z wikliny zielonej, pojemności 3/4 i 1 centnara do sprzedania. Wywóz za granicę jest zezwolony.

Grudziądz dn. 25. 4. 22 r.

Magistrat Wydział V. Budownictwo (—) Tarka.

W rejestrze handlowym dział A. pod nr. 731 zapisano dziś firmę Alfred Modde see Grudziądz. Właścicielem firmy jest fabrykant Alfred Modde see w Grudziądzu. Pani Marcie Moddelsee i kupcowi Wacławowi Heinkemu z Grudziądza udzielono prokurę.

Grudziądz, dnia 15 kwietnia 1922 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A. pod nr. 394 skreślone dziś jawną firmę „Modemagazin Gebr. Złotnicki Grudziądz".

Grudziądz, dnia 15 kwietnia 1922 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A. pod nr. 730 zapisano dziś firmę: „Wejsman i Szydłowski, dawniej Bracia Jacoby w Grudziądzu". Właścicielami firmy są kupcy Menachem Szydłowski i Abram Wejsman z Łodzi. Jawne towarzystwo handlowe rozpoczęło dnia 1 grudnia 1921 r. Do zastępstwa towarzystwa są obaj spólnicy upoważnieni.

Grudziądz, dnia 15 kwietnia 1922 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym oddział A. pod nr. 721 zmieniono dziś firmę „Pomorska Fabryka Kilimów, Marjan Rudka w Grudziądzu" na „Pomorska Fabryka Kilimów Rudka i Łożysz Grudziądz". Właścicielami firmy są kupcy Marjan Rudka i Józef Łożysz w Grudziądzu. Jawne towarzystwo handlowe rozpoczęło czynność dnia 15 stycznia 1922 r. Do zastępstwa towarzystwa są wspólnicy razem upoważnieni.

Grudziądz, dnia 15 kwietnia 1922 r.

Sąd Powiatowy.

Ostrzeżenie!

O ile stwierdziliśmy, bywają nasze, patentem zastrzeżone butelki do piwa i wody selterskiej jak dawniej, tak obecnie, przez handlarzy skupywane i odsprzedawane, zaznaczamy niniejszem, że przeciw każdemu, który butelki nasze kupuje sprzedaje lub nie rawnie dla własnych swych celów używa, występować będziemy sądownie i żądać odszkodowania. Zdarza się bowiem bardzo często, że nasi odbiorcy, zamiast butelki i skrzynie zwrócić, dla zysku własnego takowe sprzedają. Zwracamy szczególną uwagę na to, że butelki, pomimo złożonej kaucji nie są zapłacone, kaucja bowiem służy jedynie jako pewność za wypożyczone butelki, które nadal naszą własnością pozostają.

Karol Gerike. T. Joachimczyk. Fr. Kyser.

Ogłoszenie.

W myśl rozkazu M. S. Wojsk. Dep. X. L. dz. 745 (Tjn) Remt. z dn. 21. III br rozpocznie się na terenie D. O. K. VIII. zakup koni dla armji typu wierzchowego według niżej podanego planu i warunków a mianowicie

1) Dnie i miejsca urzędowania Komisji Remontowej D. O. K. VIII.

Dnia 20 i 21 IV. br. o godz.	10.	w Grudziądzu
„ 24. IV. br.	„ 10.	w Włocławku
„ 27. i 28. IV. br.	„ 10.	w Toruniu
„ 2. V. br.	„ 10.	w Chojnicach
„ 4. V. br.	„ 10.	w Pelplinie
„ 5. V. br.	„ 10.	w Starogardzie
„ 10. i 11. V. br.	„ 10.	w Kartuzach
„ 15. V. br.	„ 10.	w Brodnicy
„ 16. V. br.	„ 10.	w Bydgoszczy
„ 19. V. br.	„ 10.	w Wyrzysku
„ 23. V. br.	„ 10	w Inowrocławiu.

We wszystkich wyżej wymienionych miejscowościach na placach przed Starostwami.

2) Warunki zakupu względnie sprzedaży koni:

Zakupowi podlegają konie wyłącznie typu wierzchowego, w wieku od 4-ch do 7-miu lat.

Zakup okonywany będzie z wolnej ręki za gotówkę.

Opłaty stemplowe ponoszą sprzedawcy stosownie do wysokości kwot uzyskanych za sprzedane konie i obowiązujących przepisów

Przedstawionego do sprzedaży konia, Komisja Remontowa ogląda i określa jego zdatność do służby wojskowej, przyczem przyprowadzający konia dokonuje żołnierz, a nie właściciel.

Po zgodzeniu się właściciela na cenę określoną przez Komisję następujące zasadnicze przyjęcie konia.

Po zasadniczem przyjęciu konia, lek. weterynaryjny przeprowadza djagnostyczną próbę mallonową, według metod obowiązujących w wojsku. Od chwili przeprowadzenia malleinizacji, konie pozostają pod opieką personelu wojskowego przyczem dostęp do koni w tym czasie jest właścicielom wzbroniony.

O ostatecznym przyjęciu konia decyduje wynik próby. Tylko konie z wynikiem ujemnym mogą być zakupione.

Aż do ostatecznego przyjęcia konia przez Komisję Remontową, żywi tegoż właściciel, nie roszcząc sobie żadnych pretensji w razie zwrotu konia.

Pozatem wszelkich informacji udzielać będzie misja Remontowa na miejscu.

D. O. K. nr. VIII. L. dz. 18529/Szef. Rem.
Toruń, dnia 12. IV. 1922 r.

Baczność!!!

Jak można wiele pieniędzy zarobić? I jak można się przed wpadnięciem uchronić?

Przeczytawszy tę ciekawą rozmowę



Szulca i Müllera:



Powiedz mi Müllerze, słyszałem bowiem, że masz zamiar się wyprowadzić? Masz ty jeszcze co do sprzedania?

Tak jest, Szulcu kochany, to się zgadza. Mam zbytnie meble, lub z garderobę, sprzęty kuchenne i domowe, czy możesz mi dać jaką dobrą radę, jak ja te rzeczy najlepiej sprzedać mogę?

Tak Müllerze, właśnie w tej myśli do Ciebie przyszedłem, by ci służyć radą oddaj Twoje wszelkie rzeczy **licytatorowi Danielowi, Groblowa 3** na licytację. Mogę tego pana zupełnie polecić, bo miałem za małe urządzenie, za które handlarz dawał mi 12000 mk., a tymczasem **Licytator Daniel** otaksował na 15000 mk., po odciągnięciu prowizji wypłacono mi 19000 mk., czyli 7000 mk. więcej jak mi handlarz dawał.

Tak Szulcu masz słuszność, więc i ja pójdę za twym przykładem. Przyszedłeś bowiem w sam raz, na czas, bo miałem zamiar rzeczy te pod rękę sprzedać.

Mój Müllerze, to by ci tak poszło jak Lehmanowi się stało. Sprzedał on swoje rzeczy jak mu się zdawało człowiekowi prywatnemu a tymczasem **zobaczył takowe w interesie pewnego handlarza.** Ciekawością tknięty zapytał się o cenę i dowiedział się ku swemu zdumieniu, że handlarz podwójną cenę żądał, przekonał się, że został haniebnie oszukany.

Tak Müllerze kochany z stu chętnych kupna jest 90% handlarzy t. zw. **tajnych albo zakupujących dla handlarzy.** Powiedz Müllerze nie słyszałeś o tym wypadku z inspektorem Maierem?

Nie, Szulcu, opowiedz mi, bo człowiek się z tego znów czegoś nauczy. Pomyśl sobie Meier sprzedaje swe urządzenie domowe pod ręką i otrzymuje wedle ego pojęcia dosyć dobrą zapłatę. Meier przypadkowo przechodzi podczas licytacji Daniela no i wstąpił do lokalu. Ku swemu zdziwieniu zobaczył swe własne meble. Wykazało się, że kupujący meble u Meiera był **tajny handlarz,** który oddał meble na swe nazwisko na licytację i **przyniosło y 42000.** Przez niedoświadczenie Meiera zyskał na tem.

Tak widzisz ten został uleczony i na pewno już drugi raz nie sprzeda **„prywatnym"** ale **resztę swych rzeczy odda licytatorowi Danielowi na licytację** z której więksą zdobył sumę jak sobie p. Meier przedstawiał.

A że w lokalach (Halach) Licytatora Daniela wielu chętnych kupujących się zbiera, ba! przepełnienie jest, stąd **zawsze jest okazja** do sprzedaży. Do tego **rozumie znakomicie taksator licytator Daniel tak rzeczy ustawić, że zawsze stosownie dobrze sprzeda.**

No mój kochany Szulcu, a więc będę każdemu radził, kto się wyprowadza a chce się pozbyć swych mebli i rzeczy, by takowe oddał taksatorowi-licytatorowi

Danielowi ul. Groblowa 3. na licytację. Bardzo słusznie mój Müllerze. Moją dewizą jest i będzie:

Taksator i licytator
Brunon Daniel, ul. Groblowa 3.